

- Podstawy historyczne globalizmu
- Aspekt ekonomiczny i polityczny
- Aspekt filozoficzny
- Aspekt religijny
- Aspekt ideologiczny

GLOBALIZM (łac. *globare* — tworzyć kulę, gromadzić się; franc. *mondialisme*) — trend ekonomiczno-polityczny dążący do zniesienia barier państwowych, ograniczających swobodny przepływ towarów, usług, osób, produkcji i operacji finansowych w skali całego świata, a następnie do utworzenia jednego rządu światowego.

Terminy takie jak „globalizm” i „globalizacja” funkcjonują od lat 60. XX w.; w latach 90. słowo „globalizm” rozpowszechniło się, a sam proces przybrał na sile, stanowiąc jeden z dominujących nurtów sterowania wydarzeniami w świecie. Współczesny g. nie ogranicza się tylko do strony ekonomicznej; jest zjawiskiem złożonym, w którym można wyodrębnić kilka aspektów.

Podstawy historyczne globalizmu. Idea władzy ogólnoswiatowej nie jest nowa, pojawiała się w większości historycznych cywilizacji. Prawo do panowania nad światem przypisywali sobie Egipcjanie, Asyryjczycy, Babilończycy, Persowie, Żydzi, Macedończycy, Rzymianie, Arabowie, Mongołowie, Chińczycy, Normanowie, Rosjanie, Anglicy, Niemcy. Tendencje te miały charakter imperialny, polegający na rozszerzaniu wpływów przez jedno mocarstwo „aż po krańce Ziemi” lub „na cztery strony świata” (F. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, 48–49).

Ideę powołania jednego rządu dla całego świata przedstawił w 1313 Dante Alighieri w dziele *De monarchia*; obecna też była w nowożytnych utopiach, np. w bardzo wpływowej *Nowej Atlantydzie* F. Bacona. Abbé de Saint-Pierre Charles-Irenée Castel głosił w 1713 ideę powołania jednej światowej organizacji w celu zapewnienia powszechnego pokoju. Na początku XIX w. idea ta u socjalisty H. C. Saint-Simona uzyskała status programu politycznego, stając się obowiązującą ideologią ostatnich dwóch stuleci.

O ile dawne imperializmy swoje roszczenia do panowania nad światem sankcjonowały odwołaniem się do religii i mitologii, o tyle współcześnie roszczenia mają charakter ideologiczny. W Mezopotamii Sumerowie uznawali władcę za „syna Boga”, dlatego władca miał być „królem tej ziemi” (M. Eliade, *Historia wierzeń religijnych*, Wwa 1988, I 53–55). W Egipcie faraon uznany był za nieśmiertelnego boga, dlatego przyznano mu prawo do władzy nad „czterema stronami świata”, a nawet uznano za gwaranta zachowanie ładu kosmicznego (tamże, 65–67). Macedończycy, a później Rzymianie (pomijając wpływy orientalne prowadzące ku ubóstwieniu władcy — Aleksander Wielki, Juliusz Cezar), powoływali się w swych roszczeniach do panowania nad światem na wyjątkowość cywilizacji, którą reprezentują; Macedończycy jako depozytariusze wysokiej kultury gr. (symboliczny gest Aleksandra Wielkiego, który w drogocennej szkatule perskiej umieścił *Iliadę* Homera), Rzymianie jako odznaczający się wyjątkowym zmysłem organizacyjnym, który miał zapewnić światu pokój („Ty władać nad ludami pomnij, Rzymianinie!/ To twe sztuki: —

Nieść pokój, jak twa wola samać/ Nakaże, szczerdzić kornych, a wyniosłych łamać” — Wergiliusz, *Eneida*, IV 852–854). Na moc Wiecznego Nieba powoływali się władcy mongolscy w XIII w., przypisując sobie prawo do panowania nad światem; utworzyli krótkotrwałe, ale największe w dziejach imperium (S. Kałużyński, *Dawni Mongołowie*, Wwa 1983, 211).

W trzech religiach monoteistycznych (z wyjątkiem chrześcijaństwa zachodniego, związanego z Rzymem) występowały silne tendencje do uzurpowania władzy nad światem; w judaizmie powszechne jest przeświadczenie, że narodowi wybranemu służyć mają pozostałe narody; w islamie religia stanowi oparcie dla dominacji militarnej i ekonomicznej; w cesarstwie bizantyńskim, pod wpływem orientalnym (zwł. perskim), cesarz miał prawo do symbolu Słońca i był określany mianem zbawiciela. W chrześcijaństwie zachodnim tytułu do rządów nad światem nie uzurpował sobie Karol Wielki, dopiero pod wpływem bizantyzmu prawo do rządów nad światem (jak również nad Kościołem) zaczęli sobie przypisywać niem. cesarze; Fryderyk Barbarossa oznajmiał, że panuje nad miastem i światem z Boskiej opatrności: „Quia divina providente clementia urbis et orbis gubernacula tenemus” (cyt. za: H. W. Haussing, *Historia kultury bizantyjskiej*, 210–211). Pod wpływem bizantyjskim roszczenie do panowania nad światem przejęła — po upadku Konstantynopola — Moskwa, określona przez jej metropolitę Zosimusa (1492) i mnicha Filoteusza z Pskowa (początek XVI w.) jako trzeci i ostatni Rzym (D. Strémooukhoff, *Moscow the Third Rome. Sources of the Doctrine*, *Speculum* 28 (1953), 84–101). W chrześcijaństwie zachodnim podkreśla się różnicę między władzą świecką i władzą duchowną, unikając zarówno teokracji, jak i cesaropapizmu.

Aspekt ekonomiczny i polityczny. Współczesny g. nie jest związany z jedną nacją ani z jednym państwem, lecz jest ponadnarodowy i ponadpaństwowy i znajduje oparcie w instytucjach o wymiarze ogólnoświatowym, jak ONZ. G. zmierza do zniesienia wszelkich ograniczeń w handlu, takich jak cło, monopole państwowe na strategiczne działy przemysłu i usług. Działania skierowane ku globalnej ekonomii zinstytucjonalizowały się w 1948, kiedy USA i Europa Zachodnia podpisały układ GATT (Układ Ogólny w sprawie Ceł i Handlu), w ramach którego przystąpiono do stopniowej redukcji ceł. W 1994 powstała nowa organizacja — WTO (Organizacja Handlu Światowego), której pole działania ma wymiar światowy. Najpierw GATT, a następnie WTO dążą do tego, aby państwa rezygnowały z narzędzi ekonomicznych i politycznych, chroniących ich własny rynek i własną produkcję, takich jak cło czy subwencje dla rolnictwa. WTO, które skupia (2001) 135 państw członkowskich, a kolejnych 30 stara się o członkostwo, postuluje, aby do roku 2020 znieść cło na całym świecie. Z kolei OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) dąży do tego, aby ograniczyć wpływ poszczególnych państw na gospodarkę swoich krajów. Stojący na czele ONZ Butros Ghali stwierdził, że przywódcy polityczni przestali już w wielu dziedzinach podejmować suwerenne decyzje; świat wszedł w fazę globalnej rewolucji. Ma nastąpić, wg metafory ekonomisty E. Luttwaka, „scalanie kałuż, stawów, jezior i mórz wiejskich, prowincjonalnych, regionalnych i narodowych gospodarek w jeden globalny ocean gospodarczy, który małe jednostki wystawi na oddziaływanie olbrzymich bałwanów ekonomicznej konkurencji zamiast, jak to miało miejsce wcześniej, na poruszenia małych fal oraz regularnych przypły-

wów i odpływów” (H. P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji*, 29–30). O ile w przeszłości poszerzanie granic imperiów ograniczone było słabością środków (techniczne możliwości zdobycia i utrzymania władzy), o tyle rozwój techniki w XIX i XX w. przedsięwzięcie globalnego panowania nad światem uczynił coraz bardziej realnym. W grę wchodzi zarówno dysponowanie odpowiednią siłą militarną, jak i administracyjną, edukacyjną, prawną, medialną oraz polityczną. Upowszechnienie komputerów otworzyło drogę do szybkiego i praktycznie nieograniczonego przekazu informacji w skali całego świata. Racją sankcjonującą sprawowanie władzy nie jest ani religia, ani dziedziczenie, ale procedury demokratycznego głosowania, które z uwagi na nowoczesne środki łączności (internet) otwierają drogę do wyborów obejmujących społeczności ponadpaństwowe, nieograniczone liczebnością uprawnionych do głosowania.

Tendencje globalistyczne wpływają na zawężenie, a w końcu i na realną utratę suwerenności państw narodowych. W XX w. nastąpił niebywały rozrost organizacji międzynarodowych; o ile w 1909 było 37 międzynarodowych organizacji państwowych i 176 pozarządowych, to w 1984 międzypaństwowych było 365, a pozarządowych 4615. Organizacje te mają istotny wpływ na ograniczanie swobody prowadzenia samodzielnej polityki przez państwa. Do największych organizacji o wymiarze światowym należy ONZ (i jej różne agendy, jak UNESCO, UNCTAD, UNICEF, UNRA, WHO), a także WTO, OECD, MFW oraz Bank Światowy.

Aspekt filozoficzny. Współczesny g., przedstawiający się jako doktryna ekonomiczna (wolny rynek) i polityczna (jednoczenie państw w skali całego świata), opiera się na założeniach filozoficznych i ideologicznych i zakłada dalekosiężne cele o charakterze cywilizacyjnym.

Wysunięcie w hierarchii dóbr i celów w kontaktach międzynarodowych i międzyludzkich bogacenia się oznacza nawrót do cywilizacji symbolizowanej tradycyjnie przez kult złotego cielca. Prowadzi to do zafałszowania celu życia człowieka — środek, jakim są pieniądze czy towary, staje się celem, a cel — kultura duchowa, traktowany jest jako środek (lub zupełnie marginalizowany), zaś jej miejsce zajmuje pozbawiona głębszych wartości kultura masowa, powodująca odpodmiotowanie relacji międzyludzkich. Człowiek traktowany jest jako towar, następuje oderwanie pracy od podmiotu pracy i od celu pracy — rozwoju osobowego człowieka i zabezpieczenia środków dla utrzymania rodziny. Miejsce podmiotowej społeczności — narodu — zajmują tzw. zasoby ludzkie (human resources). G. prowadzi do dalekosiężnego w skutkach zanegowania obiektywnej hierarchii dóbr, wyznaczającej pole ludzkiego sensownego życia.

Czynnikiem decydującym, który umożliwił realizację programu g., była zmiana koncepcji poznania naukowego. W tradycji klasycznej (starożytnej i średniowiecznej) celem nauki było szukanie odpowiedzi na pytanie „dlaczego?” (διὰ τί [diá ti]) i poznanie prawdy dla samej prawdy („scire propter ipsum scire”). W czasach nowożytnych taki model poznania uznano za bezwartościowy; jego miejsce zajęła nauka stawiająca sobie cele użyteczne („scire propter uti”), a naczelnym pytaniem naukotwórczym jest pytanie „jak?” („w jaki sposób?”). Rozwój nauki w kierunku użytecznym sprawił, że stała się ona technologią. W XIX w. dokonała się rewolucja przemysłowa, dzięki której rozpoczęła się era panowania nad przyrodą, a w XX przyniósł rewolucję techno-elektroniczną, któ-

ra pozwala na panowanie nie tylko nad przyrodą, ale również nad człowiekiem i społecznościami. Postindustrialne społeczeństwa to społeczeństwa technotroniczne („technotronic society” — Z. Brzeziński, *Between Two Ages*, NY 1970, 9). Możliwość globalnego panowania nad narodami świata przy wykorzystaniu nauki, techniki i elektroniki czyni coraz bardziej realne dążenie do powołania jednego światowego rządu. Idea ta, projektowana już od XVII w., współcześnie z powodu wykorzystania nauki przestała być li tylko gatunkiem literackim czy scenariuszem dla „spiskowej teorii dziejów”. Oficjalnie podawanym powodem zaprowadzenia takiego rządu jest powstrzymanie wojen i zapewnienie pokoju.

U źródeł potężnego, aczkolwiek jednowymiarowego rozwoju nauki leży niewątpliwie zmiana naukotwórczego pytania z „dlaczego?” („to know why”) na pytanie „jak?” („to know how”). Nastawienie nauki na użyteczność przybrało niebezpieczne formy — zagroziło środowisku naturalnemu w skali całej planety; w polu rażenia znalazł się także człowiek (inżynieria genetyczna) oraz całe społeczeństwa poddane globalnemu sterowaniu (socjotechnika). Klucz do rządzenia uzyskany dzięki nauce pozwala na panowanie nie tylko nad przyrodą, ale również nad społecznościami i nad człowiekiem. Szczególnie niebezpieczne są tendencje do wykorzystania nauki w celu kontroli całych społeczeństw. Ośrodki władzy i wpływów korzystają w sposób nieograniczony z osiągnięć nauki w celu realizowania swoich interesów. Człowieka i społeczeństwo poddaje się laboratoryjnym badaniom po to, aby wyniki tych badań użyć do umocnienia władzy lub wyciągania coraz większych zysków. Człowiek badany jest pod kątem genetycznym, fizjologicznym, emocjonalnym, psychicznym (w wymiarze świadomym i podświadomym), wolitywnym, intelektualnym; jest rozkładany nieomal na czynniki pierwsze, zaś przyjęta metodologia „to know how” natychmiast podpowiada, jak z tych wyników zrobić praktyczny użytek, czyli jak człowiekiem sterować. Następuje groźne w skutkach uprzedmiotowienie człowieka i relacji międzyludzkich. Uprzedmiotowienie to wynika z zastosowania wobec człowieka takiego typu poznania, które z założenia prowadzi do instrumentalizowania go (takim właśnie jest pytanie: „wiedzieć jak”). Wprawdzie dzięki uzyskanym w nauce wynikom można człowiekowi pomóc, i jest to fakt niezaprzeczalny, jednak w punkcie wyjścia człowiek traktowany jest jako przedmiot, bo takie właśnie pytanie legło u podstaw koncepcji nauki. Pytanie „to know how?” urzeczawia człowieka, czyniąc zeń przedmiot badania. Dobroczynne skutki nauki stały się parawanem dla wykorzystywania nauki w celach złych. Przykładem może być inżynieria genetyczna, która w imię ulepszania kodu genetycznego przyczynić się może do uśmiercania ludzkich embrionów. A cóż mówić o eutanazji, aborcji czy pracach nad okrutną bronią biologiczną? To wszystko dokonuje się w imię nauki.

Równie skrupulatnie bada się społeczeństwo, zwł. na poziomie reakcji masowych. Znajomość takich reakcji jest wykorzystywana w polityce i biznesie, otwiera bowiem drogę do sterowania tzw. masami („zasobami”) ludzkimi czy to w skali państwa, czy na poziomie organizacji między lub ponadnarodowych. Tradycyjny „geniusz” (charyzmat) przywódcy jest dziś czymś anachronicznym; określone osoby odpowiednio się stylizuje (tzw. image), aby dać satysfakcję masom, które mają potrzebę personifikowania władzy. Nauka jest też wykorzysty-

wana przy dochodzeniu do władzy; sondowanie opinii publicznej, a następnie walka o pozyskanie w głosowaniu większego poparcia dla kandydatów dokonuje się dziś przy zastosowaniu metod naukowych (statystyka, psychologia, socjologia, socjotechnika). Skuteczny polityk (partia polityczna) ma dziś do dyspozycji fachowców, którzy nie tylko radzą, ale diagnozują i formułują odpowiednie strategie, które mają doprowadzić do zamierzonego celu.

Znajomość mechanizmów reakcji masowych i możliwości wpływania na nie jest wykorzystywana przy prowadzeniu wielkich przedsięwzięć handlowych. Skuteczność oddziaływania reklamy, projekty wewnętrzne i zewnętrzne budynków handlowych, rozmieszczenie towaru, sposoby postępowania personelu — to wszystko w wielkich firmach przepuszczane jest przez filtr „nauki”, gdyż taki filtr zapewnia skuteczność działań i osiągnięcie zysków.

Naukowe (w sensie nauki „to know how”) odpowiedzi na pytania dotyczące człowieka stają się środkiem, który w równym stopniu można użyć dla dobra człowieka lub przeciwko człowiekowi, do istoty narzędzia należy bowiem możliwość jego przeciwstawnego wykorzystania. Ponieważ we współczesnej cywilizacji dominuje materialistyczne pojmowanie człowieka, negujące jego transcendencję zarówno wobec przyrody, jak i społeczeństwa, stąd celem władzy staje się dążenie do wszechstronnego panowania nad człowiekiem.

Panowanie nad człowiekiem jako elementem społeczeństwa w coraz większym stopniu umożliwia nauka — taka, która już w punkcie wyjścia odbiera człowiekowi możliwość zadawania pytań ostatecznych — o źródło i cel — interesująca się jedynie tym, jak się czymś posługiwać. Dlatego nauka w XX w., mimo niewątpliwych osiągnięć, w ostatecznym rozrachunku służy zniewoleniu człowieka — w wymiarze społecznym, rodzinnym i osobowym; z całym cynizmem realizowana jest utopia, przed którą tak celnie, a wręcz proroczo ostrzegali zarówno filozofowie, jak i powieściopisarze. Wśród tych ostatnich prym wiedzie niewątpliwie G. Orwell. Nie bez ironii zauważono, że scenariusz jego powieści *Rok 1984* (napisanej w 1948), w rzeczywistości zaczęto realizować w USA już w 1930, zaś pod koniec lat 70. sprawdziło się 100 ze 137 przepowiedni Orwella. Dziś superkontrola rozciąga się na cały świat. Do jej istoty należy wykorzystanie najnowszych osiągnięć naukowych; wśród nich najbardziej złowieszcze jest coraz powszechniejsze wprowadzanie tzw. bio chipa, który za pośrednictwem satelity GPS pozwala na lokalizację i identyfikację każdego obiektu, w który bio chip został wszczepiony.

Nauka XXI w. staje się narzędziem umożliwiającym zaprowadzenie cywilizacji globalnej, która proporcjonalnie do rozwoju technicznego niweluje odrębności kulturowe, spływając wymiar duchowego i suwerennego życia człowieka.

Aspekt religijny. Chrześcijaństwo od początku swego powstania miało misję ogólnoswiatową (gr. καθολικός [katholikós] — powszechny) — ale w wymiarze duchowym, a nie politycznym. Koncepcja Dantego była awerroistyczną (jak jeden jest Bóg, który panuje nad wszechświatem, tak jeden władca powinien panować nad ludzkością) nadinterpretacją chrześcijaństwa; ludzkość pojęta jest tu abstrakcyjnie i jednoznacznie.

Bardziej brzemenna w skutkach dla rozwoju g. była protestancka koncepcja przywrócenia raju na Ziemi, obejmująca sferę zarówno ekonomiczną, jak i polityczną, sama religia natomiast zeszła na plan dalszy, stając się sprawą pry-

watnych tylko przekonań poszczególnego człowieka. Współczesny g. posiada podtekst panteistyczny i antychrześcijański. Panteizm sprowadza się do ubóstwienia Ziemi albo całego kosmosu. Znalazło to wyraz w ruchu New Age, którego zwolennicy wchodzą na eksponowane stanowiska instytucji międzynarodowych lub o szerokim międzynarodowym oddziaływaniu, np. media.

Aspekt ideologiczny. W czasach nowożytnych proces sekularyzacji zmierza do eliminacji religii z wpływu na życie polityczne. Miejsce religii zajmuje ideologia. Podkreśla się dziś „społeczną wartość” człowieka. Brzmi to wzniosłe, ale otwiera furtkę do traktowania człowieka wyłącznie jako elementu społeczeństwa, z pominięciem jego osobowej autonomii i otwarcia na transcendencję. Z tego powodu dominującą ideologią polityczną staje się socjalizm, który u swych źródeł ujmuje człowieka wyłącznie w kategoriach społecznych (stąd nazwa: socialis — społeczny, od socius — współnik, towarzysz). Inny jednak sens miała gr. koncepcja człowieka jako bytu społecznego, gdzie człowiek, zachowując bytową odrębność, potrzebował społeczeństwa do zabezpieczenia życia i osobowego rozwoju; inna jest koncepcja socjalistyczna, w ramach której naczelnym podmiotem jest społeczeństwo, a nie poszczególny człowiek. Wszystkie największe ideologie XIX i XX w. mają charakter g.: komunizm, faszyzm, nazizm; chodzi im o zwycięstwo ideologii nie tyle na rzecz jakiegoś państwa, co określonej warstwy społecznej, identyfikowanej w skali świata czy to ze względu na pracę (proletariat), czy też z uwagi na pochodzenie (rasizm). Walka między ideologiami, jaka miała miejsce zwł. w XX w., była walką o panowanie nad światem. Wspólnym dla nich wrogiem w sferze duchowej była religia, a zwł. chrześcijaństwo, zwalczane głównie w sferze publicznej. Ideologie, narzucając sens życia społecznego, rodzinnego i osobistego starają się być świeckimi religiami. Walka z religią dokonywała się w imię „nauki”; ideologie szukały oparcia w nauce, aby uzasadnić wyższość rasową (nazizm) lub pierwotność wspólnoty dóbr (komunizm), starały się przekonywać, że Boga nie ma, a religia jest tylko „opium dla ludu” (marksizm).

Z uwagi na skalę propagowania w świecie aborcji, eutanazji, związków homoseksualnych, środków antykoncepcyjnych przez rządy i organizacje międzynarodowe, trudno uznać je za jedynie prywatne inicjatywy poszczególnych osób czy instytucji; są to planowe działania o charakterze globalnym, oparte na wizji Nowego Porządku Świata (New Age).

W aspekcie ideologicznym współczesny g. odwołuje się do liberalizmu, a ze względu na swe antychrześcijańskie nastawienie i uleganie socjalizmowi nazywany jest socliberalizmem. Najnowszym wyrazem syntezy intelektualnej, stanowiącej zaplecze dla g., jest postmodernizm; z racji dominującej roli bogactwa identyfikowany jest z tradycyjną oligarchią, choć z uwagi na olbrzymią skalę wchodzącego w grę kapitału i stosowania bezwzględnych metod zmierzających do osiągnięcia maksymalnego zysku, określany jest, w odróżnieniu od XIX-wiecznego kapitalizmu, mianem turbokapitalizmu. W aspekcie teologicznym zawiera podtekst panteistyczny, a od strony religijnej związany jest z New Age.

Bibliografia: M. Weber, *Die protestantische Ethik und der „Geist“ des Kapitalismus*, w: tenże, *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, T 1920, I 1–206, osobne wyd. T 1934, D 1922 (*Etyka*

protestancka a duch kapitalizmu, Lb 1994); H. W. Haussig, *Kulturgeschichte von Byzanz*, St 1959, 1966² (*Historia kultury bizantyńskiej*, Wwa 1969, 1980²); F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Lo 1974, Wwa 1997; M. Eliade, *Histoire des croyances des idées religieuses*, I, P 1976 (*Historia wierzeń i idei religijnych*, I, Wwa 1988, 1997²); G. Roux, *La Mésopotamie*, P 1985 (*Mezopotamia*, Wwa 1998); J. J. LeBar, *Cults, Sects, and the New Age*, Huntington 1989; G. H. Kah, *The Demonic Roots of G.*, Lafayette 1995; M. Waters, *Globalization*, Lo 1995, 2001²; H. P. Martin, H. Schumann, *Die Globalisierungsfalle. Der Angriff auf Demokratie und Wohlstand*, Reinbek bei Hamburg 1996, 1998¹⁷ (*Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wr 1999); A. Green, *Education, Globalization and the Nation State*, NY 1997; F. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Komorów 1997; *Communio* 21 (2001) z. 4; *CzK* 14 (2002).

Piotr Jaroszyński